

MY A TRZECI ŚWIAT



Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

Syria pogrąża się w otchłani

Gdy czyta się słowa Ojca Ibrahima Orshagha, proboszcza parafii św. Franciszka w Aleppo, do oczu napływają łzy. Wydawało się, że Syrię nie może spotkać już nic gorszego niż wojna. A jednak. Syryjczycy bardziej od wojny i wirusa boją się wielkiego głodu.

Ludzie przymierają głodem

Skutki pandemii już teraz szczególnie mocno odczuwają mieszkańcy najbiedniej-

niepełnosprawne. Wsparcie przeznaczone jest na rehabilitację, leczenie, zakup środków higieny, żywności i zaspokojenie innych podstawowych potrzeb podopiecznych. (<https://www.maitri.pl/pomoc-dla-aleppo-syrii/>) Obecnie dodatkowo przekazywane są do parafii św. Franciszka pieniądze na zakup żywności i środków higieny dla potrzebujących.

Sytuacja w Aleppo wydaje się być pod wieloma względami gorsza niż w czasach wojny. Izolacja spowodowana pandemią



Foto: Maria Tłumacz

szych zakątków świata. Wśród nich jest Aleppo, miejsce doświadczone przez niejedną tragedię. - Przez 8 lat wojny pracowaliśmy i wyzwania były ogromne, ale teraz są one nieporównanie większe niż te z poprzednich lat. Mieliśmy wojnę spadających pocisków, teraz jest wojna z głodem – mówi ojciec Ibrahim Orshagh, proboszcz parafii św. Franciszka w Aleppo.

W pomoc dla mieszkańców Aleppo od 2018 roku w ramach programu Adopcji Serca zaangażował się Ruch „Maitri”. Od dwóch lat nasi darczyńcy otaczają tam opieką osoby

pociągnięta za sobą kryzys gospodarczy, podwyżki cen i bezrobocie, skutkiem czego wiele rodzin żyje na skraju nędzy. - Wszystko jest bardzo drogie, w ostatnich miesiącach dodatkowo ceny idą w górę z powodu epidemii koronawirusa – opowiada proboszcz parafii św. Franciszka. - Rodziny żyją w skrajnej nędzy. Te nieliczne osoby, które miały szczęście trochę pracować, od dwóch miesięcy są bez pracy. Rodziny nie mogą sobie pozwolić na podstawowe produkty spożywcze, lekarstwa itp. Najbiedniejsze są osoby starsze, schorowane, pozbawione zasobów, pozba-

W NUMERZE

Anioł Pański z papieżem Franciszkiem.....	2
Indie w czasie pandemii	3
Wszyscy chcemy żyć	4
Adopcja Medyczna – opowieść Modeste	5
Kto poda kubek wody do picia... – List z misji Esseng w Kamerunie	6
5 września obchodzimy Dzień Adopcji Serca	7
Pomoc dla kleryków w Kamerunie	7
Adopcja Serca w cieniu pandemii	8
Tożsamość uczestnika Ruchu „Maitri”	10
44. Spotkanie Krajowe Ruchu „Maitri”	11
Potrzebna pomoc sierotom z Atok!	12

wione podstawowych rzeczy. 80% rodzin żyje poniżej granicy ubóstwa – spośród 600 rodzin tylko 120 udaje się przeżyć.

Odcięci od opieki medycznej

Kolejnym problemem jest brak dostępu do opieki medycznej. Rząd zamknął drzwi szpitali, przygotowując je dla ewentualnych pacjentów z koronawirusem. Chorzy wymagający hospitalizacji są zmuszeni udać się do szpitali prywatnych, a na takie leczenie mało kogo stać, ponieważ koszty opieki wzrosły tam dwukrotnie, a nawet wielokrotnie.

W pokryciu kosztów takich zabiegów pomagają organizacje charytatywne, a także lokalne kościoły, w tym parafia św. Franciszka. - Z powodu Covid-19 liczba ludzi pukających do naszych drzwi, płaczących i proszących o pomoc znacznie wzrosła – mówi ojciec Ibrahim. - Niewielka liczba osób, które miały warsztat lub małą firmę, straciła je i nie mają możliwości pracy, nie mają pieniędzy ani zabezpieczenia ekonomicznego. Nie wiemy, co szykuje dla nas przyszłość, nie wiemy, gdzie będziemy, gdzie dojdziemy. Jakie będzie nasze jutro? Dzisiaj znajdujemy się w czasach wielkiego głodu,

Ciąg dalszy na str. 4

Anioł Pański z papieżem Franciszkiem



Droży bracia i siostry, dzień dobry!

W przypowieści, którą czytamy w dzisiejszej Ewangelii, o miłosiernym królu (*por. Mt 18, 21-35*), znajdujemy dwukrotnie następujące błaganie: „miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam” (*ww. 26, 29*). Pierwszy raz wypowiada je sługa, który jest winien swojemu panu ogromną sumę - dziesięć tysięcy talentów - dzisiaj były by to dziesiątki milionów euro. Za drugim razem powtarza ją inny sługa tego samego pana. Także i on jest zadłużony, ale nie wobec swojego pana, lecz wobec tego sługi, który jest winien ów ogromny dług. A jego dług jest bardzo mały, może jak wypłata tygodniowa.

Rdzeniem przypowieści jest wyrozumiałość, jaką pan okazuje słudze mającemu większy dług. Ewangelista podkreśla, że „Pan ulitował się nad tym sługą - nigdy nie zapominajmy tego słowa, które jest właściwe Jezusowi: „złitował się”, Jezus zawsze się litował, [pan ulitował się] uwolnił go i dług mu darował” (*w. 27*). Ogromny dług, a więc ogromne umorzenie! Ale ten sługa, wkrótce potem okazuje bezwzględność swojemu towarzyszowi, który jest mu winien niewielką sumę. Nie słucha go, złośliwie mu i wtrąca go do więzienia, dopóki nie spłaci długu (*por. w. 30*), tego małego długu. Pan słyszy o tym i, oburzony, wzywa złego sługę z powrotem i każe go potępić (*por. ww. 32-34*): „Tak wiele tobie przebaczyłem, a ty nie potrafisz wybaczyć tak niewiele?”.

W przypowieści znajdujemy dwie różne postawy: Boga - którego przedstawia pan, który tak wiele wybacza, bo Bóg zawsze przebacza - i postawę człowieka. W postawie Bożej sprawiedliwość jest przeniknięta miłosierdziem, podczas gdy postawa ludzka ogranicza się do sprawiedliwości. Jezus zachęca nas do odważnego otwarcia się na moc przebaczenia, ponieważ nie wszystko w życiu jest rozwiązywane przez sprawiedliwość, jak wiemy. Potrzeba tej miłości miłosiernej, która jest również u podstaw odpowiedzi Pana na pytanie Piotra poprzedzające przypowieść. Pytanie Piotra brzmi w następujący sposób: „Panie, ile razy mam przebaczać, jeśli mój brat

wykroczy przeciwko mnie?” (*w. 21*). A Jezus mu odpowiedział: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (*w. 22*). W symbolicznym języku Biblii oznacza to, że jesteśmy wezwani, by przebaczać zawsze!

Ileż cierpienia, ileż rozdarć, ileż wojen można by uniknąć, gdyby przebaczenie i miłosierdzie były stylem naszego życia! Także w rodzinie: jak wiele podzielonych rodzin, które nie potrafią sobie wybaczyć, jak wielu braci i siostr, którzy noszą w sobie tę urazę. We wszystkich relacjach międzyludzkich trzeba stosować miłość miłosierdną: między małżonkami, między rodzicami a dziećmi, w naszych wspólnotach, w Kościele, a także w społeczeństwie i w polityce.

Dziś rano, podczas odprawiania Mszy św. zastanowiłem się, uderzyło mnie zdanie z pierwszego czytania z Księgi Syracyclesa: Słowa te brzmią: „Pamiętaj na ostatnie rzeczy i przestań nienawidzić”. Piękne zdanie! Pomyślcie o końcu! Myślisz, że będziesz w trumnie... i zabierzesz tam tę nienawiść? Pomyśl o końcu, przestań nienawidzić! Przestań się smucić. Pomyślimy o tym bardzo wzruszającym zdaniu: „Pamiętaj na ostatnie rzeczy i przestań nienawidzić”.

Nie łatwo wybaczyć, bo w chwilach spokojnych człowiek mówi: „Tak, ten wyrządził mi różne rzeczy, ale ja też wiele z tego uczyniłem. Lepiej wybaczyć, żeby mi wybaczone”. Ale potem powraca uraza, jak irytująca mucha latem, która stale powraca... Wybaczenie to nie tylko rzecz chwilowa, to coś stałego wymierzona w tę urazę, przeciw tej nienawiści, która powraca. Pomyślimy o końcu, przestańmy nienawidzić.

Dzisiejsza przypowieść pomaga nam w pełni zrozumieć znaczenie tego sformułowania, które odmawiamy w modlitwie Ojciec nasz: „przebac nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” (*Mt 6, 12*). Słowa te zawierają zasadniczą prawdę. Nie możemy domagać się Bożego przebaczenia dla nas, jeśli nie udzielimy ze swej strony przebaczenia naszemu bliźniemu. Jest pewien warunek: trzeba pomyśleć o końcu, o Bożym przebaczeniu i przestać nienawidzić; przegonić urazę, tę irytującą muchę, która ciągle powraca. Jeśli nie będziemy starali się przebaczyć i kochać, to także i my nie otrzymamy przebaczenia i miłości.

Powierzmy się macierzyńskiemu wstawiennictwu Matki Bożej: niech Ona pomoże nam uświadomić sobie, jak bardzo jesteśmy dłużnikami Boga, i zawsze o tym pamiętali, abyśmy mogli mieć serca otwarte na miłosierdzie i dobroć.

POMÓŻMY SIEROTOM TRZECIEGO ŚWIATA



ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU?

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie **www.maitri.pl**
- w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
- udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

• **Szkoła podstawowa** - obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.

• **Szkoła średnia** - obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.

• **Szkoła życia** - uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

* - 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

Program dożywiania dzieci - darowizny przeznaczone są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

Fundusz Pomocy Ubogim - wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

Projekty pomocowe. Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.

Indie w czasie pandemii

Rok 2020 zapadnie w naszej pamięci na długo. Epidemia choroby COVID-19 osiągnęła globalną skalę, zmieniając życie, jakie do tej pory znaliśmy. Ponad 29 milionów ludzi zostało zakażonych i choć informacje medialne przytłaczają negatywizmem warto pamiętać o nadziei. Dane z WHO pokazują, że czterdzieści cztery procent chorych wyzdrowiało. Taki wynik to zasługa nas samych. Izolacja społeczna, obostrzenia w zakresie poruszania się, czy nakaz stosowania specjalistycznych środków higieny znacząco ograniczają epidemię.

Koronawirus w Indiach

Sytuacja w Indiach jest odmienna niż w Europie. Wystarczy porównać liczbę ludności, aby zrozumieć, że zapanowanie nad epidemią w kraju, gdzie żyje 3 razy więcej ludzi niż na naszym kontynencie, stanowić może nie lada wyzwanie. Jak się dowiadujemy od współpracującego z nami ks. Baptista de Souza SVD z Puri, w Indiach zastosowano szereg obostrzeń, które miały przeciwdziałać epidemii. Wprowadzono „godzinę policyjną”, w poszczególnych prowincjach ogłoszono kwarantanny, czy nawet zamknięto granice kraju.

Ośrodek dla osób trędowatych

W indyjskim mieście Puri znajduje się ośrodek dla trędowatych. Założył go o. Marian Żelazek, człowiek niezłomny, misjonarz ocalały z obozu koncentracyjnego. Szczerze oddany ideałom niesienia pomocy dla tych, którzy jej najbardziej potrzebują. Po przyjeździe do Puri szybko stworzył wspólnotę, która zrzeszała wolontariuszy z całego świata, ludzi dobrej woli. Przez okres 56-letniej posługi o. Mariana stworzono całą infrastrukturę dla osób cierpiących na trąd. Mają oni dostęp do opieki medycznej,



warsztatów stolarskich, darmowych posiłków. Ruch „Maitri” wraz z darczyńcami oraz wolontariuszami z całego świata mógł uczestniczyć w niesieniu dobra. Jednak, co najważniejsze, w Puri założono ośrodek edukacyjny Beatrix, w którym dzieci mimo pochodzenia (w Indiach rodziny, których członkowie chorują na trąd noszą miano „nietykalnych”) otrzymują wykształcenie.

Wykluczenie najuboższych

Szkoła przybrała imię Wioski Wdzięczności i Miłości („Karunalaya, Cottage of Mercy & Love”). Idee o. Mariana zostały wcielone w życie. Ponad tysiąc dzieci ma możliwość zdobyć edukację, która umożliwi im pracę, godne życie. Jednak sytuacja epidemiologiczna zmieniła funkcjonowanie szkoły. Uczniom zalecono powrót do domu. Nakazano zamknięcie hostelu, który służył za internat. Rząd przesunął wszystkie egzaminy na czas nieokreślony i poprosił nauczycieli, aby również nie wychodzili z domów.

Funkcjonowanie szkoły Beatrix zostało zawieszone. W innych placówkach oświaty wprowadzono nauczanie zdalne, uczniowie kontaktują się z nauczycielami za pomocą komputerów, mediów społecznościowych. Niestety takie rozwiązanie było niemożliwe do zastosowania w szkole Karunalaya. Jak pisze w liście do Ruchu „Maitri” dyrektor

szkoły o. Baptist de Souza SVD „Nasze dzieci nie posiadają komputerów, ich rodziny nie mogą sobie pozwolić na zakup smartfonów. Nie posiadają także wiedzy jak korzystać z nowych technologii. Nie mogliśmy kontynuować zajęć w sposób zdalny.” Taka sytuacja nie jest wyjątkiem, w wielu miejscach na świecie obserwuje się wykluczenie technologiczne z powodów pochodzenia, czy braku środków materialnych.

Adopcja Serca

Nasza współpraca z ośrodkiem dla trędowatych trwa do dziś. Teraz, jak nigdy, dzieci potrzebują wsparcia, zapewnienia opieki i bezpieczeństwa. O. Baptist podsumował tę sytuację słowami „Jest to straszny czas dla wszystkich. Ja i nasza wspólnota łączymy się z wami w solidarności i modlitwie podczas naszych porannych i wieczornych modlitw, życząc wam bezpieczeństwa i ochrony Bożej.” Sytuacja ekonomiczna na całym świecie pogarsza się, dotycząc szczególnie najuboższych. Zjawisko głodu nasila się z wzrostem inflacji, cen żywności. Dzięki adopcji na odległość można zapewnić dzieciom w potrzebie odpowiednią edukację, posiłki, opiekę medyczną. Zapewnić im lepszą przyszłość.

Tekst: Oliwia Rak

Redakcja: Tadeusz Makulski





Życie na całym świecie zamarło na jakiś czas na każdym kontynencie. Zapanował strach przed śmiercią. W największym potrzeasku znaleźli się ludzie najślabi, starsi i ubodzy. A tej tragedii można było przecież zapobiec, twierdzi ojciec Shay Cullen, irlandzki misjonarz, założyciel fundacji PREDA, działacz społeczny i dziennikarz pracujący już ponad 40 lat na Filipinach. Oto kilka jego refleksji na temat życia w czasie pandemii.

„Niepotrzebna nam wojna, żeby doświadczyć masowej ludzkiej tragedii. A jednak pandemia koronawirusa trochę tę wojnę przypomina. Umierają najbardziej bezbronni, najślabi, a najpotężniejsi czerpią zyski. Tak jak podczas niejednej wojny. A wojnie tej można było zapobiec. Przewidywano podobne wydarzenie, ale oszołomione niemoralne przywództwo nie podjęło działań” – mówi ojciec Shay Cullen. - Niektórzy przywódcy i ich bogaci poplecznicy sprzeciwiali się zamykaniu przestrzeni publicznej, aby zachować swój rozwój gospodarczy i zapo-

Wszyscy chcemy żyć

bieć załamaniu giełdy. To była polityka fatalizmu. Mówili: „Nic nie możemy zrobić.” Niech słabi umrą, stwórzmy „odporność stadną” dla silnych. Fatalizm jest formą duchowego i mentalnego paraliżu, neguje on prawdę, lekceważy ludzkie życie i blokuje decydentów, którzy mogliby uratować wiele osób. W rezultacie, śmierć jest wszędzie wokół nas. Przyjaciele, krewni, rodzice umierają, gdyż przywódcy nie zareagowali w porę na śmiertelną pandemię koronawirusa.”

W pomoc potrzebującym angażuje się także Ruch „Maitri”. Chcemy pomóc w zakupie żywności i środków czystości dla sierocińca w Kongo, dla szkoły w Kamerunie i dla niepełnosprawnych w syryjskim Aleppo. To właśnie ludziom żyjącym na co dzień w ubóstwie izolacja w czasie pandemii szczególnie mocno daje się we znaki. Dla ubogich w Afryce Subsaharyjskiej kwarantanna oznacza wybór pomiędzy mało realnym zakażeniem wirusem, a pogarszającym się niedożywieniem i w konsekwencji śmiercią z głodu.

Akcja wpisuje się w przesłanie misjonarza z Filipin, który wierzy, że dobro i prawda w końcu zwyciężą zło. - Przekonanie ludzi niosących bezinteresownie pomoc potrzebującym, że dobro i prawda zatriumfują nad złem jest wewnętrznym doświadczeniem, które przejawia się jako działanie na rzecz sprawiedliwości dla ubogich. [...] Podobnie jest z nadzieją, gdyż nadzieja również jest przekonaniem, że dobro zwycięży zło. Świat pilnie potrzebuje takiego przekonania, aby

odważnie przeciwstawić się despotom, którzy gnębą i wykorzystują uciskanych, skazując ich na uchodźstwo, bezdomność i głód. Są to przywódcy, których Jezus chciałby widzieć jako wyznawców dobra i prawdy, którzy chronią, służą i pomagają ubogim, uciskanim i pokrzywdzonym oraz wykorzystywanym dzieciom.

U podstaw naprawy świata na lepsze stoi według o. Cullena zmiana. - „Jeżeli jednak wystarczająco dużo osób połączy się wierząc w siłę dobra, moc wzajemnej miłości, poszanowania praw wszystkich i uczynią z tego ruch społeczny, wówczas nastąpi zmiana. [...] Zatrzymamy pandemię, zmiany klimatyczne, zapaść światowej gospodarki. Możemy zmienić świat na lepsze. Musimy wierzyć, że możemy to zrobić, a nasza wiara nas zbawi.” To jest ten silny argument, który Jezus dał uleczonym. Nikt tego za nich nie zrobił. „Twoja wiara cię uleczyła” - powiedział. Za czynienie dobra, pragnienie sprawiedliwego i równego społeczeństwa zabili, przybili go do krzyża, okrutna śmierć dla niewinnego człowieka. Zostawił nam posiłek przyjaźni - Eucharystię. „Czyńcie tak na moją pamiątkę” - wezwał nas, - a my pamiętamy jego pełną mocy wiadomość jak zmienić świat.

*Tekst: Dominika Kiejdo,
na podstawie artykułu o. Shay Cullena
We All Want to Live www.preda.org
Tłumaczenie: Katarzyna Misiurek
Redakcja: Tadeusz Makulski*

Syria...

Dokończenie ze str. 1

jakiego nie doświadczyliśmy od czasu deportowania Asyryjczyków czy Ormian do Syrii w czasie wojny z Imperium Osmańskim w 1915 r.

Najbogatszych stać na cebulę i chleb

Mieszkańcy Aleppo żyją z dnia na dzień. W bogatszych rodzinach pieniędzy starcza na tyle, by wyżywić rodzinę chlebem i cebulą, biedniejsze nawet o tym mogą tylko pomarzyć. - W Syrii ludzie kupują dużo cebuli, stanowi ona podstawę wyżywienia – dodaje proboszcz z Aleppo. - Teraz 1 kg cebuli kosztuje 1000 SYP (8,20 zł), a cena rośnie. Większość z tych nielicznych dobrze opłacanych pracowników zarabia 70 000

SYP (ok. 574 zł) miesięcznie. Pracownik, który pobiera tę pensję, a ma czteroosobową rodzinę, może przez cały miesiąc kupować i jeść tylko chleb i cebulę.

Z pomocą ludziom schorowanym i starszym

Najbardziej zagrożone są osoby starsze, które mają najniższą odporność, są podatne na choroby i jednocześnie są najbiedniejszymi członkami społeczeństwa. - Jest niebezpieczeństwo myślenia, że oni już przeżyli wiele lat, przeżyli swoje życie i dajemy pierwszeństwo młodym ludziom – przyznaje ze smutkiem ojciec Ibrahim. - Wiele osób starszych nie ma ubezpieczenia emerytalnego ani medycznego. Starsi ludzie mogą być marginalizowani, zapomniani i za-



Foto: Marta Tüanec

niedbani w obecnej sytuacji. Jest to dziedzina, w której jesteśmy wezwani do działania jako Kościół, jako misjonarze – dodaje.

Artykuł opracowany na podstawie listu Ojca Ibrahima Orshagha z parafii Św. Franciszka w Aleppo

Tekst: Dominika Kiejdo

Misja w Nyakinama w Rwandzie.

Adopcja Medyczna – opowieść Modeste

24 czerwca biuro gdańskiej wspólnoty Ruchu „Maitri” odwiedził Modeste Habiwaremye, odpowiedzialny za program Adopcja Medyczna, prowadzony przy misji w Nyakinama w Rwandzie. Jego pobyt w Polsce wiąże się z operacją jaką przeszła Seraphine, jedna z podopiecznych programu Adopcja Medyczna. Zabieg ratujący nogę dziewczynki i jej rehabilitacja zostały sfinansowane przez fundację Afrikaia z Chorzowa. Modeste jest odpowiedzialny za opiekę nad 59 niepełnosprawnymi dziećmi w ramach programu Adopcja Medyczna, prowadzonego przez Siostry od Aniołów misji Nyakinama. Spotkanie w Gdańsku było okazją do rozmowy.

Na czym polega Adopcja Medyczna?

W Rwandzie edukacja jest płatna, więc niewiele rodzin może sobie pozwolić na posłanie do szkoły wszystkich dzieci. To samo dotyczy opieki medycznej, specjalistycznych leków, czy narzędzi, które umożliwiają „normalne” życie osobom niepełnosprawnym. Jak mówi Modeste „W Rwandzie ubóstwo jest wciąż aktualnym problemem, wiele rodzin nie jest w stanie zapewnić regularnych posiłków swoim dzieciom, nie wspominając już o edukacji, czy lekach”. Adopcja Medyczna umożliwia pomoc właśnie najuboższym i na dodatek niepełnosprawnym fizycznie i intelektualnie. Dzięki programowi otrzymują oni opiekę medyczną, żywność, możliwość uczęszczania do szkoły. Rodzice adopcyjni utrzymują kontakt listowny z podopiecznymi, mogą obserwować ich postępy, oglądać ich zdjęcia. Nieraz nawiązuje się między nimi niezwykła więź. Niektórzy podróżują, żeby spotkać się z dziećmi w rodzimym kraju.

Historie podopiecznych

Niesamowitych historii dzieci adopcyjnych jest wiele. Każda unikalna, często przewrotna, wartościowa, napełniająca nadzieją. Wszystkie pokazują, że wystarczy odrobina chęci, dobra, żeby pozornie niemożliwe marzenia stały się rzeczywistością.

Niezwykła Ange

Ange Theonastine nie była w stanie chodzić z powodu choroby kręgosłupa. Jej rodzina także nie miała pieniędzy na wózek inwalidzki. „W trakcie roku szkolnego,

zanim objęto Agnę adopcją na odległość, chodziłem do jej domu na wzgórzu i znosiłem na swoich plecach do szkoły, która była oddalona o kilka kilometrów. Starałem się zachęcić ją do nauki, pokazać jej, że edukacja jest niezwykle ważna” wspomina Modeste. Program Adopcja Medyczna pozwolił Ange rozwinąć skrzydła. Mogła skończyć szkołę średnią i otrzymać wsparcie medyczne. Po zakończeniu udziału w programie podjęła studia wyższe. Pasją dziewczyny była literatura. Już w szkole podstawowej pozwalała czytać innym dzieciom swoje opowiadania, za co dzieci płaciły jej niewielkie opłaty. Ange rozwijała swoją pasję, pisała nie tylko prozę, ale i wiersze, została dziennikarką. W 2017r. wygrała konkurs organizowany przez „The New Times”, została uznana najlepszą poetką anglojęzyczną roku w Rwandzie. Ange w swojej poezji skupia się na istotności praw człowieka, osób niepełnosprawnych oraz powszechnej równości.

Wytrwały Michael

Życie Michaela było trudne. Chłopiec głuchoniemy, niezdolny do poruszania się o własnych nogach, nie miał możliwości rozwoju. Został on objęty programem Adopcji Medycznej, która zmieniła jego życie. Jednak ta historia nie była usłana różami. Rodzice Michaela zabierali go do centrum rehabilitacyjnego, w którym rozciągano jego mięśnie, wzmacniano je, aby mógł chodzić. Po jakimś czasie rodziców ogarnęło zwątpienie. Nie widzieli oni sensu w żmudnych ćwiczeniach, długotrwałej rehabilitacji. Byli zmęczeni ciągłymi dojazdami, obawiali się, że Michael będzie skazany na pełzanie po ziemi. Modeste wspomina „Czasem Michaela nazywano „snake boy” (co oznacza chłopiec-wąż), trudno w takiej sytuacji odzyskać nadzieję. Jednak z każdą wizytą namawialiśmy rodziców do kontynuowania rehabilitacji. Tłumaczyliśmy, że ćwiczenia mogą przynieść oczekiwany rezultat”. Za namową pracowników rodzice Michaela zgodzili się kontynuować program. Po długotrwałej, trudnej rehabilitacji chłopiec sta-



nał na własne nogi. Teraz potrafi chodzić, cieszy się nowymi możliwościami. „Chłopak uczęszcza do 4 klasy szkoły podstawowej z internatem i jest tam bardzo szczęśliwy. Jest niezwykle wdzięczny swoim patronom z Polski, którzy opłacają jego chesne. Teraz może się wreszcie bawić ze swoimi rówieśnikami. Jego rodzice są niezwykle zadowoleni z jego postępów.” mówi Modeste.

Niezlomna Serafina

Czasem zdarza się, że dzieci adopcyjne przyjeżdżają do naszego kraju. W Rwandzie dziesięcioletniej Serafinie nie można było pomóc, jedynym wyjściem była amputacja nogi. Dziewczynka cierpi na przewlekłe zapalenie kości i szpiku. Choroba utrudnia jej przemieszczanie się, sprawia niedający się opisać ból. Jednak Serafina obecnie ma się dobrze, w Rwandzie natrafiła na grupę polskich lekarzy, którzy podjęli się przeprowadzić operację, która pozwoli jej zachować nogę oraz przede wszystkim zdrowie. Operacja odbyła się z sukcesem, otwoccy lekarze prognozują szybką poprawę jej stanu zdrowia. Serafina cieszy się z każdego dnia bez bólu, została objęta programem, który zapewni jej lepszą przyszłość.

Rwanda – skutki zmian klimatu

Kraje Afryki z perspektywy Europejczyka mogą wydawać się podobne. Jednak ich bogata kultura, różnorodne biosfery sprawiają, że każdy z osobna jest unikatem. Rwanda obfituje w piękne krajobrazy, parki narodowe, bogatą roślinność. Jest nazywana krajem tyśiąca wzgórz. Choć pogoda zazwyczaj sprzyja turystyce i lokalnemu rolnictwu, obecnie mieszkańcy mierzą się ze skutkami powodzi.

Ciąg dalszy na str. 6

Podziękowanie za pomoc w naprawie studni na wioskach.

Kto poda kubek wody do picia...

List z misji Esseng w Kamerunie od S. Barbary Pustulki.

Drodzy nasi Przyjaciele, Darczyńcy

Z radością zwracam się do Was dzisiaj, aby podziękować Wam za pomoc w napra-

wach studni na wioskach w naszym rejonie. Jedna z wiosek oddalona jest od naszej o ponad 10 km.



Udało nam się naprawić łącznie 10 studni oraz zakupić pompę, aby móc dokończyć jedną przy nowo powstałej świetlicy. Wszystkie dobrze funkcjonują, mimo przedłużającej się pory suchej. Mieszkańcy wiosek, a także dzieci w szkole podstawowej w Bagbeze, mogą cieszyć się wodą zdatną do picia. Dotychczas musieli czerpać wodę najczęściej w rzece Nyong oraz przy bagnach. Są to wody używane do mycia motorów, prania, do mycia się, a więc niezdatne do picia. Dlatego sporo dzieci cierpiało na biegunki i robaczyce. Wodę w studni regularnie można oczyszczać, używając chloru. Studnie są w wioskach, dzięki czemu skraca się też czas przyniesienia wody do gospodarstw.

„Kto poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody”

(Mk 9,41)

Radość na twarzach mieszkańców, niech będzie także dla Was wdzięcznością za ten gest miłosierdzia, który niesie ulgę w ich trudnej codzienności.

Pozostaje z wdzięcznością i w jedności modlitewnej

s. Barbara Pustulka

wraz ze wspólnotą Sióstr od Aniołów

Adopcja...

Dokończenie ze str. 5

Majowa klęska w Rwandzie była rezultatem trwającej półtora roku pory deszczowej. Obfite deszcze w regionie spowodowały osunięcie się ziemi, powstanie lawin błota, zalanie domów i upraw rolnych. Konsekwencją powodzi jest śmierć wielu ludzi, zniszczenie pól, gospodarstw, domów. Z powodu tej ogromnej katastrofy zginął podopieczny Adopcji Medycznej. Niepełnosprawny chłopiec nie był w stanie uciec przed lawiną błota. Jego rodzice ugrzęźli podczas pracy na polu, nie mogli dotrzeć i uratować swojego syna.

Pandemia a klęski żywiołowe

Modeste tłumaczy „Rwandyjczycy pochodzący z regionu Nyakinama dużo bardziej ucierpieli z powodu powodzi niż pandemii koronawirusa”. Generalnie Afryka Równikowa jest obszarem, który musi się nieustannie mierzyć z różnymi epidemiemi. Mieszkańcy są na ogół zdyscyplinowani i słuchają zaleceń władz. Choć liczba zakażonych była niewielka, w maju rząd ogłosił krajową izolację. Modest porównuje: „Z powodu COVID-19 dotychczas zmarły jedynie

3 osoby, powódź natomiast zgarnęła żniwo 70 osób w całym kraju. Konsekwencją powodzi jest także wzrost cen żywności, zalanie pól uprawnych, czy zniszczenie domostw – z tymi następstwami mieszkańcy będą musieli się mierzyć jeszcze przez długi czas”.

Historia Modeste

Modeste Habiaremye to niezwykle młody człowiek, pełen dobroci i chęci do pomocy. Osierocony w wieku ośmiu lat, trafił pod skrzydła Sióstr od Aniołów w misji Nyakinama. Tam znalazł swój dom. Dzięki programowi Adopcja Serca skończył studia wyższe, odbył wiele szkoleń w zakresie rehabilitacji. Ma plany, aby otworzyć gabinet fizjoterapeutyczny. Obecnie Modeste jest pracownikiem socjalnym, współpracownikiem Ruchu „Maitri” w Rwandzie; opiekuje się niepełnosprawnymi w ramach programu Adopcja Medyczna. Na pytanie dlaczego to robi, odpowiada, że to jego dom, kocha wszystkie dzieci adopcyjne, troszczy się o nie. Wie, że jego rozwój umiejętności z zakresu fizjoterapii przyczyni się do poprawy stanu zdrowia podopiecznych.

25 lat programu Adopcja Serca

W 2021 roku będziemy świętować 25. rocznicę rozpoczęcia programu Adopcja

Serca. Historia tego dzieła pomocy ubogim zaczęła się w Gdańsku. Tutejszy ośrodek Ruchu „Maitri” w 1996 roku otrzymał od księży pallotynów z Rwandy prośbę o pomoc sierotom, których olbrzymie rzesze znalazły się na krawędzi życia po tragicznej w skutki wojnie domowej. Inspirowany angielskim wzorcem, w krótkim czasie rozpoczął się program Adopcja Serca, zapewniający podopiecznym pokrycie opłat szkolnych i pomoc w utrzymaniu w długim okresie. W Polsce, dzięki intensywnej promocji w kościołach, na pielgrzymkach i akcjach parafialnych Adopcja Serca została spopularyzowana i zyskała w ciągu trzech pierwszych lat wiele tysięcy darczyńców.

Obecnie Ruch „Maitri” współpracuje z 36 placówkami misyjnymi w 8 krajach, a z programu korzysta ok. 4500 podopiecznych. Poszczególne rodzaje programu dostosowaliśmy do potrzeb dzieci i młodzieży w szkołach, a także studentów na uczelniach. Jedną z form pomocy jest Adopcja Medyczna adresowana do osób niepełnosprawnych fizycznie i intelektualnie.

Artykuł powstał na podstawie rozmowy z Modestem Habiaremye.

Tekst: Oliwia Rak

Redakcja: Tadeusz Makulski

5 września obchodzimy Dzień Adopcji Serca

Co roku w Kościele katolickim 5 września obchodzony jest Dzień Adopcji Serca. Jest to okazja, by wesprzeć duchowo pamięć o tej pięknej formie pomocy ubogim dzieciom w Afryce i na innych kontynentach. Adopcja Serca, czyli adopcja na odległość, to szansa na edukację dla afrykańskich dzieci.

Jest to w założeniu święto wszystkich, którzy są w jakikolwiek sposób związani z programem Adopcja Serca, rozumianym jako dobrowolne zobowiązanie ofiarodawcy do pomocy konkretnemu, żyjącemu w ubóstwie dziecku w krajach globalnego Południa. Według szacunków Ruchu „Maitri” obecnie

w programie uczestniczy ok. 10.000 podopiecznych w kilkunastu krajach.

Do udziału w świętowaniu zaprosiliśmy ofiarodawców, wolontariuszy, przedstawicieli organizacji pozarządowych, misjonarki i misjonarzy ze zgromadzeń zakonnych prowadzących program w Afryce i w Azji. W miejscach, do których dociera pomoc, jest to okazja do spotkania z podopiecznymi programu Adopcji Serca i wspomnienia Św. Matki Teresy. W dniu 5 września w kalendarzu liturgicznym Kościoła katolickiego przypada wspomnienie Św. Matki Teresy z Kalkuty patronki Ruchu „Maitri”.



Ustanowienie Dnia Adopcji Serca jest wspólną inicjatywą Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, Sekretariatu Misyjnego Księża Pallotynów prowincji Chrystusa Króla oraz Sióstr Pallotynek. Obchody organizowane są zwykle w różnych miejscach w Polsce, ale także w Czechach i Słowacji.

List od ks. biskupa Jana Ozgi, ordynariusza diecezji Doumé – Abong-Mbang.

Pomoc dla kleryków w Kamerunie



Przesyłając serdeczne pozdrowienia z Doumé, gdzie gorące słońce nas nie opuszcza, pragnę poprzez ten list podziękować za przesłany w dwóch ratach dar pieniężny w wysokości 9 420 euro na Adopcję Serca dla kleryków diecezji Doumé Abong-Mbang.

Od szeregu już lat współpracujemy w dziedzinie pomocy misjom „ad gentes” za co wyrażam moją szczerą wdzięczność całej ekipie współpracowników i Dobroczyńców.

To dzięki Waszemu wsparciu ta misyjna diecezja cieszyć się może nowymi powołaniami, które jesteśmy w stanie utrzymać, odpłacając im pobyt i naukę w Dużym Se-

minarium Międzydiecezjalnym w Bertoua oraz pierwszy rok seminaryjnych nauk, na tak zwanej Propedeutyce, mieszczącej się w Doumé.

Tego roku mamy 29 chłopców, którzy pragną służyć Bogu w posłudze kapłańskiej. Choć to niełatwa droga, zwłaszcza w afrykańskim klimacie, to jednak wielu z nich trwa i przez dziesięć lat pobiera nauki filozoficzno-teologiczne oraz przechodzi przez rok stażu kanonicznego. Droga jest długa, ale musimy być w miarę przekonani, że są oni na tyle przygotowani, by później posługiwać w odległych parafiach, gdzie trzeba

umieć wszystko, od posługi duszpasterskiej, poprzez gotowanie, pójście na pole, a nawet budowę studni czy kościoła, bo np. stary ze strzechy się rozpadł, jak się to stało na placówce w Ngoya.

Jeszcze raz, dziękując za pomoc niesioną przez lata naszym kandydatom do kapłaństwa, zasylam serdeczne pozdrowienia i z serca błogosławieństwo.

SZCZĘŚĆ BOŻE

Ks. Bp Jan Ozga
Ordynariusz

Doumé, 17 kwietnia 2020

Adopcja Serca w cieniu pandemii

Los afrykańskich dzieci często leży w naszych rękach. To od nas zależy, czy zjedzą posiłek, czy zasiądą w szkolnej ławce. Jeszcze wiele dzieci czeka na naszą pomoc. Marzę o tym, aby miały lepsze życie. Z okazji obchodzonego 5 września w kościele katolickim Dnia Adopcji Serca Siostra Fabiana Lietgeber SAC opowiada, jak wygląda codzienność afrykańskich dzieci w Kamerunie i jak radzą sobie w czasie pandemii.

Dzieci są głodne i zapracowane

Nasze dzieci mają place zabaw, kochających rodziców i dziadków. Jak wygląda życie dzieci w Afryce?

Siostra Fabiana: – Przebywam na misjach w Kamerunie w miejscowości Doumé od 22 lat, gdzie prowadzę przedszkole, do którego uczęszcza ponad 200 dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Nasze dzieci mają ciężkie życie. Rano muszą iść po wodę, która jest potrzebna, by mama mogła im coś przygotować, gdy wrócą ze szkoły. Potem biegną do przedszkola, czy do szkoły. Czasami już są bardzo zmęczone i zdarza się, że przysypiają na zajęciach. W rodzinach jest różnie. Są one bardzo liczne i jest duża śmiertelność młodych ludzi. Często żyją w rodzinach zastępczych, u wuja, ciotki, gdzie czasami wykorzystuje się dzieci do różnych posług.

Dowiadujemy się, że ludzie w Afryce Subsaharyjskiej głodują, mają problem z dostępem do edukacji. Jak wielki jest to problem w Kamerunie?

Gdy przyjechałam do Kamerunu, dzieci w szkołach nie było za dużo. Do szkoły wysyłało się tylko najstarsze dziecko. Reszta pracowała na utrzymanie rodziny. Dzisiaj wszyscy chcą się uczyć i wszystkie są posyłane do szkoły. Nie pomagają już rodzicom w polu. Zajęcia trwają do godz. 16.00, stąd też rodzice przebywają w polu całymi dniami. Podczas pór suszy dużo afrykańskich dzieci głoduje. Jest to czas nieurodzaju, kiedy nie rosną rośliny, z których liści rodzina robi różne wywary. W Afryce je się najczęściej raz dziennie, wieczorem. Gdy dziecku zdarza się zasnąć przed kolacją, to już nie je. Rano żadne dziecko nie je śniadania, dlatego też w naszych szkołach wprowadzamy dożywianie, żeby przynajmniej dodatkowo o tej godz. 10.00-11.00 mogło coś zjeść, wypić mleko czy jakiś soczek. Gdy nie zje, przysypia na lekcji, jest zmęczone i



nie może uczestniczyć w zajęciach, a następne jedzenie jest dopiero wieczorem, gdy mama wróci z pola. Jest to potrawa obfita, ale składa się z liści, manioku i bananów. Mięso jest wyjątkiem. Ryby zdarzają się, ale bardzo rzadko.

Skąd bierzecie środki na dożywianie dzieci i co otrzymują one w ramach takich akcji?

By pozyskać fundusze, zgłaszamy się do Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”. Ja tak robię już od wielu lat. Za środki od darczyńców z Polski kupujemy produkty na posiłki dla dzieci z przedszkola i szkoły. Jest to ciepła strawa, głównie ryż z sosem arachidowym. Jeśli jest święto, to dodatkowo dzieci otrzymują jajko lub małą część mięsa. Czasami dochodzą do tego ryby, np. sardynki, a także mleko, ale rzadko, bo jest bardzo drogie. Do tego małe pączki, które nazywają się benie.

Pandemia – 6 miesięcy bez szkoły

Na czym polegają problemy dzieci z dostępem do edukacji? Czy rodzice są w sta-

nie pokryć wszystkie wydatki związane z uczęszczaniem dzieci do szkoły?

Rodziców nie stać na pokrycie kosztów związanych z edukacją. Mają tylko to, co pochodzi z pola. Pole to też jest osobny rozdział, ponieważ wszystko, co zbiorą, muszą kilometrami przenieść na głowie lub na plecach. Nie stać ich więc na to, żeby nazbierać tyle produktów, by wysłać do szkoły wszystkie dzieci. Szkoły są prywatne, trzeba przygotować nauczycieli. Dzieci uczęszczają do szkoły głównie dzięki pozyskanym środkom z adopcji. Praktycznie 80 proc. dzieci dzięki adopcji serca może uczestniczyć w zajęciach szkolnych.

Mamy teraz czas pandemii, jak ten trudny dla wszystkich czas odbił się na życiu dzieci i rodzin w Kamerunie?

Gdy tylko rząd dowiedział się o pierwszych zachorowaniach, od razu zamknięto szkoły. Dzieci wróciły do swoich rodzin, żeby uchronić się przed zakażeniem. Dzieci muszą teraz pracować na polu i żyją w bardzo

Ciąg dalszy na str. 9

trudnych warunkach. Żyją w lepiankach. W nocy są przykrywane materiałem. Nie wiem, w jakim stanie wrócą do szkoły, tym bardziej, że państwo przedłużyło czas izolacji do października 2020. Po tych 6-8 miesiącach izolacji dzieci wrócą do nas z różnymi chorobami, z niedożywieniem. Nie mają wody zdatnej do picia, piją wodę z kałuż lub wodę stagnacyjną, która zawiera dużo robaków. Na pewno powrót do szkoły będzie wiązał się z wieloma problemami. Dzieci, które przez tak długi czas nie miały kontaktu z książką, z zeszytem, na pewno utracą wiedzę, którą wcześniej nabyły.

Rozumiem, że nauka zdalna w Kamerunie nie jest możliwa...

W domach nie mamy prądu, więc posiadanie Internetu to nieosiągalne marzenie i jeszcze przez długi czas będzie to nieosiągalne. Mamy wprawdzie prąd państwowy, ale zdarza się, że miesiącami nie mamy tego prądu, a ludzi nie stać na zakupienie agregatów, a tym bardziej na zainstalowanie komputera. Jest to marzenie, które można spełnić tylko w Europie, ale nieosiągalne na naszym terenie.

Zmiany klimatyczne

Pracuje Siostra w Kamerunie od 22 lat, jak zmienił się tam klimat przez te wszystkie lata?

Zmienił się bardzo. Z 28-30 stopni Celsjusza, jakie notowano kiedyś, temperatura skoczyła do 35 stopni w górę. Pory suszy się bardzo wydłużają. Nawet miejscowi tego nie wytrzymują, jest bardzo duszno, tak jakby cały czas burza wisiała w powietrzu. Wszystko się pozmieniało, w momencie kiedy ma być pora suszy, występują ogromne deszcze, kiedy powinna być pora deszczowa, jest susza. Ludzie tracą na zbiorach, np. gdy uzbierają piękne arachidy, to nie mogą ich wysuszyć, bo powinno być słońce, a jest cały czas deszcz. I to znowu będzie niosło za sobą głód, ponieważ w tym czasie, kiedy ludzie coś posadzili, nie mogą tego zebrać ze względu na zmiany klimatyczne. Jest to bardzo odczuwalne, także i dla nas, misjonarzy, bo musimy odnaleźć się na nowo w nowym klimacie. Znaleźliśmy się jakby w innym państwie, dużo bardziej gorącym i wilgotnym, bo wilgotność sięga u nas do 100 proc.

Każdy grosz przydatny

Co można zrobić, by pomóc ludziom w Afryce, żeby ich życie jakoś się odmieniło?

Na pewno mentalności nie zmienimy od razu. Jest ona zupełnie inna od europejskiej.



skiej. Lepsza czy gorsza trudno powiedzieć, na pewno związana jest z życiem w wielkiej biedzie w kraju wielkich potrzeb. Można wspierać nas modlitwą, ofiarami, ofiarować swoje cierpienia, na pewno każdy grosz jest przydatny. Zachęcamy do objęcia dzieci długoterminowym patronatem w ramach programu Adopcja Serca. Dzięki temu dziecko ma opłacone wydatki na szkołę i zapewnioną pomoc w utrzymaniu. Ze względu na to, że jest duża zachorowalność na malarię, tyfus czy robaczyce, każdy grosz przeznaczamy na leczenie. My, misjonarze, dziękujemy z góry za każdą pomoc, ponieważ każdy grosz jest bazą do tego, by kogoś wyleczyć, pomóc, by nie dosięgła go przedwczesna śmierć, albo żeby mógł zjeść posiłek i poprawić swoje życie. Ważne jest także wspieranie nas modlitwą, bo jesteśmy tylko ludźmi, a klimat tutaj jest dla nas wyjątkowo niesprzyjający.

O czym marzy Siostra - misjonarka, pracująca w ubogiej Afryce?

Moim marzeniem jest to, by dzieci przybliżyły się do Boga i doświadczyły Jego miłości. Drugim marzeniem jest polepszenie chociaż trochę ich warunków życia. Marzę o tym, by dzieci miały szansę na lepsze życie, by choć w małym stopniu doświadczyły podobnego życia, jakie mamy w Europie. By nie musiały kilometrami dźwigać wody na plecach czy na głowie, by praca w polu była łatwiejsza, bo zamiast motyki będą mieć do pomocy maszynę i by mogły być za to wdzięczne naszym Dobroczyńcom i Panu Bogu.

*Rozmawiała: Dominika Kiejdo
Redakcja: Tadeusz Makulski*

Materiał opracowany na podstawie wystąpienia Wojciecha Zięby wygłoszonego w trakcie 44. Spotkania Krajowego uczestników Ruchu „Maitri” w dniu 19 września 2020. Spotkanie odbyło się wirtualnie z udziałem ok. 40 uczestników. Pełny tekst wystąpienia zostanie opublikowany na stronie www.maitri.pl.

TOŻSAMOŚĆ UCZESTNIKA RUCHU „MAITRI” w 45. rocznicę powstania Ruchu cz. 1

WPROWADZENIE

Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących.

Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne (Dz 4,32).

Z pozycji uczestnika Ruchu „Maitri” oczywistym wydaje się poznanie odpowiedzi na fundamentalne pytania - mówi Wojciech Zięba: Jaki duch nas ożywia? Kim jesteśmy? Jaka jest nasza tożsamość jako szczególnej wspólnoty uczniów Pana? Co wyróżnia nas wśród innych? Czy naprawdę ożywia nas „jeden duch i jedno serce” i czy naprawdę „wszystko mamy wspólne”?

Jeśli ma nas łączyć coś więcej niż wspól- na przeszłość i mgliste sentymenty, ewentualnie wspólna działalność, trzeba razem poszukiwać odpowiedzi na te pytania, i to nie tylko dziś.

CZYM JEST TOŻSAMOŚĆ?

Tożsamość można zdefiniować jako świadomość wspólnych cech oraz poczucie jedności z innymi we wspólnocie i naszej odrębności.

Żołęźciel Ruchu „Maitri”, Jacek Wójcik, tożsamość uczestnika Ruchu, opisuje słowami: „Przyjąłbym perspektywę nie „odróżniania” a raczej „pogłębiania”. Przecież my nic nie wymyśliliśmy. Staramy się tylko zgłębiać to, co jest obecne w chrześcijaństwie.”

Ale właśnie owo „pogłębianie” w specyficzny sposób odróżnia uczestników Ruchu od innych chrześcijan, choć wspólnie z nimi tworzymy jedną wielką komunię Kościoła, czerpiąc z tych samych źródeł i dążąc do

tego samego celu – zbawienia wiecznego. „Komunia Kościoła nie oznacza bowiem jednolitości, ale jest darem, którego Duch Święty udziela nam także poprzez różnorodność charyzmatów i stanów życia.” „Każdy ruch różni się od innych, wszystkie jednak są zjednoczone w tej samej komunii i przez tę samą misję” – mówił Jan Paweł II.

FUNDAMENTY

Podstawą naszej tożsamości jest fakt, że jesteśmy ludźmi wierzącymi, członkami Kościoła, zaś „fundamentami całego życia chrześcijańskiego są sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego: chrzest, bierzmo- wanie i Eucharystia” - czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego. Sięgnijmy do fundamentu, a „fundamentu nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus” (Kor 3,11)

Kolejnym fundamentalnym elementem życia chrześcijanina jest słuchanie Słowa Bożego, rozważanie go i wprowadzanie w czyn (zob. Jk 1,22-25). Odbywa się to także w naszej wspólnocie. Choć różne duchowości kładą różne akcenty na poszczególne aspekty Ewangelii, jednak trzeba ją odczytywać jako całość. Można to porównać do interpretacji utworu muzycznego – można go zagrać w różnych tempach, inaczej kształtować poszczególne frazy, można go transponować wyżej lub niżej do różnych tonacji, dostosowując do możliwości różnych głosów i instrumentów, ale trzeba zagrać wszystkie nuty i zagrać je we właściwym miejscu zgodnie z partyturą, aby utwór nie zabrzmiał fałszywie, lecz mógł ukazać całe swoje piękno.

W „Zasadach życia uczestników Ruchu „Maitri” czytamy: „Podstawową normą wiary i życia uczestników Ruchu stanowi Ewangelia odczytywana i rozumiana zgodnie z nauką Kościoła.” Głębsze i pełniejsze spotkanie z Ewangelią, a zarazem z mocą naszego charyzmatu, powinno pobudzać

nas do poszukiwania prawdziwego ducha, ożywiającego wspólnotę.

KIM NIE CHCEMY BYĆ?

– Zaczniemy od tego, „kim nie jesteśmy” – mówi Wojciech Zięba. – Może to się wydawać zaskakujące, ale uważam, że naszej tożsamości nie określa nasza działalność pomocowa.

W jednym z listów z lat 80', skierowanym do uczestników Ruchu Jacek Wójcik twierdził: „Nie chciałem służyć idei pomagania. Chciałem służyć człowiekowi i przez człowieka – Bogu”. Pomocną wskazówką wydaje się także nauczanie Jana Pawła II, zawarte w encyklice *Redemptoris missio* - „Gdy chodzi o pomoc materialną, ważne jest zwracanie uwagi na ducha, w jakim się daje. Dlatego trzeba poddać rewizji własny styl życia”. Warto też zauważyć, że „działalność, w tym także najbardziej apostołska, może zmieniać formę albo wręcz zamierać z powodu choroby lub podeszłego wieku, jednakże misja trwa zawsze” (abp José Rodríguez Carballo, *Tożsamość i misja brata zakonnego*).

Sama działalność więc nas nie określa. To byłby co najwyżej wolontariat. **Ale my nie jesteśmy wolontariuszami. Uczestnictwo w Ruchu to coś znacznie więcej**, bo nie jest on organizacją pozarządową, ale wspólnotą wierzących w Kościele.

Definiowanie Ruchu poprzez jego działalność niesie za sobą wiele zagrożeń i może prowadzić wręcz do katastrofy - uważa W. Zięba - Na początku wysyłaliśmy paczki do Kalkuty. Gdy po upadku komunizmu straciło to sens ze względu na znaczny wzrost kosztów, wiele wspólnot się rozpadło, gdyż jakoby „skończyła się możliwość realizacji celów Ruchu”. Ale czy celem Ruchu było wysyłanie paczek? To jest cel poczty. Nasze cele były i są zupełnie inne, a wysyłka paczek była tylko narzędziem ich realizacji. Później paczki zastąpiła Adopcja Serca. Ale czy dziś Adopcja Serca rzeczywiście definiuje Ruch, choć w niej uczestniczy wiele wspólnot? Na wzór naszej Adopcji Serca powstało w Polsce około 40 podobnych programów, a część z nich przyjęło nawet tę samą nazwę. Większość z nich prowadzi wspólnoty zakonne, ale też kilka



Uczestnicy Ruchu „Maitri” z Matką Teresą i Siostrami.
Kalkuta, Indie 1981 r.

Ciąg dalszy na str. 11

44. Spotkanie Krajowe Ruchu „Maitri”

Czas pandemii stwarza konieczność zmiany formuły spotkań uczestników Ruchu już od wiosny. Tym razem stanęliśmy przed wyzwaniem zorganizowania 44. Spotkania Krajowego w wirtualnym pokoju spotkań wraz z transmisją na YouTube. Odkryło się ono w sobotę 19 września. Przedsięwzięcie samo w sobie nie jest nowatorskie, ale udział w spotkaniu on - line dla wielu starszych osób, które robiły to po raz pierwszy okazał się niełatwy. Ostatecznie w przygotowanym przez Radę Stałą wydarzeniu wzięło udział około 40 osób, w tym kilkoro śledziło transmisję na kanale YouTube.

Program spotkania był podzielony na dwa dwugodzinne bloki z przerwą w środku dnia. Motywem przewodnim był cytat z *Dziejów Apostolskich: Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne (Dz 4,32).*

Uczestników Spotkania Krajowego powitała Główna Odpowiedzialna – Edyta Ostrowska.

Następnym punktem programu, niejako wprowadzającym w kontekst motywu przewodniego, była konferencja ks. Andrzeja Panasiuka – Duszpasterza Krajowego Ruchu „Maitri”. Kolejnym tradycyjnym elementem była prezentacja świadectw ze wspólnot. Wypowiedzi w większości ilustrowane zdjęciami lub slajdami przedstawili reprezentanci z Białegostoku, Bytomia, Gdańska, Lublina, Poznania, Torunia, Wrocławia i Warszawy. Na zakończenie części pierwszej uczestnicy odmówili modlitwy Ruchu i Anioł Pański.

Po dwugodzinnej przerwie odbyło się spotkanie z p. Martą Titaniec z Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Przedstawiła ona ilustrowane licznymi zdjęciami i filmami świadectwo z pobytu w syryjskim Aleppo.

Następna pozycja programu nawiązywała do obchodów 45-lecia powstania Ruchu „Maitri”. Za początki Ruchu uznaje się działania Jacka Wójcika, założyciela pierwszej wspólnoty w Warszawie podejmowane po pobycie w Kalkucie w Indiach w 1975 roku, gdzie spotkał św. Matkę Teresę. Referat „Po owocach ich poznać” przedstawiła Edyta Ostrowska. Wystąpienie zawierało cztery główne wątki: Owoce w osobistym życiu członków Ruchu; Owoce w parafii; Promocja Matki Teresy i Misjonarek Miłości w Polsce; Dzieła Ruchu.

Na przełomie 2020/21 roku obchodzimy 25-lecie programu Adopcja Serca. Refleksję na ten temat przedstawił koordynator programu, Tadeusz Makulski. We wrześniu b.r. programem objętych jest ok 4300 podopiecznych w 13 krajach.

Ta forma pomocy młodym ludziom z ubogich afrykańskich rodzin, zainicjowana w Polsce przez Ruch „Maitri” w ciągu dwóch ostatnich dekad znacząco się upowszechniła. Program adopcji na odległość nakierowany na tworzenie szans edukacyjnych konkretnym dzieciom i młodzieży funkcjonuje obecnie z udziałem wielu zgromadzeń zakonnych i organizacji pozarządowych. Pierwsze obejmowane pomocą dzieci, głównie sieroty, pochodziły z Rwandy, gdzie w roku 1994 rozegrała się tragiczna w skutkach wojna

domowa. Świadkowie tych zdarzeń, księża pallotyni i siostry pallotynki dzięki inicjatywie uczestników Ruchu „Maitri” z Gdańska rozpoczęli program Adopcji Serca na przełomie 1995/1996 roku. Obecnie program wchodzi w nowy etap rozwoju. W wielu krajach współpraca pomocowa opiera się o lokalne zgromadzenia zakonne z coraz mniejszym udziałem misjonek i misjonarzy.

Finalną częścią wydarzenia był ważny referat programowy wygłoszony przez Wojciecha Ziębę: *Tożsamość uczestnika Ruchu w 45. rocznicę powstania Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”*. Pierwszą część tej wypowiedzi omawiamy na stronach obecnego wydania biuletynu.

Formuła spotkań wirtualnych zapewne będzie stosowana w przyszłości z pożytkiem dla integracji uczestników Ruchu. Trudno jednak nie przyznać racji koleżance Danucie Szczepańskiej z Bytomia, która wskazywała na wyraźny brak w programie nocnego spotkania zazwyczaj organizowanego ad hoc obok programu głównego. Przywoływała z pamięci „nocne Polaków rozmowy” z poprzednich spotkań, tak owocne i zbliżające do siebie maitrowców. Próba przeniesienia ich do wirtualnego świata obnażyła słabości takiego rozwiązania, albo i potencjał do zagospodarowania w przyszłości. Fizyczna obecność, spojrzenie w oczy, radości i smutki, ten „jeden duch”, którego możemy chyba tylko odczuć przebywając pod jednym dachem.

*Tadeusz Makulski, Ruch „Maitri” Gdańsk
Koordynator programu Adopcja Serca*

Tożsamość...

Dokończenie ze str. 10

świeckich organizacji pozarządowych, a każda z nich ma sobie tylko właściwą specyfikę. Co więc wyróżnia nas? - pyta autor referatu.

TOŻSAMOŚĆ RUCHU

Według Wojciecha Zięby naszą tożsamość opisuje podstawowy dokument Ruchu - statut: „Ruch „Maitri” jest wspólnotą wierzących w Kościele katolickim, którzy poprzez modlitwę indywidualną i wspólnotową, wspólną formację, kształtowanie swej duchowości i stylu życia zgodnie z Ewangelią, nauką Kościoła i charyzmatem Ruchu oraz działanie na rzecz najbiedniejszych z biednych na całym świecie starają się

odpowiadać na wezwanie Chrystusa do miłości takiej, jaką On nas umiłował.”

Tożsamość uczestnika Ruchu jest więc *tożsamością charyzmatyczną*, gdyż nasza wspólnota jest oparta na charyzmacie. Choć każdy z nas jest inny, a „w każdym człowieku tkwi dar nie do zastąpienia”, jak mówił brat Roger z Taizé, we wspólnotę łączy nas jeden wspólny dar – charyzmat, oraz sposób jego przeżywania poprzez właściwą nam duchowość.

Tożsamość chrześcijańska, a także tożsamość uczestnika Ruchu, jest dynamiczna – jest drogą, którą podążamy z Panem i na której towarzyszy nam Duch Święty, a jej celem nie jest doczesny sukces, lecz nasze zmartwychwstanie i zjednoczenie z Ojcem w miłości na wieki. To dlatego z tej tożsamości nie można uczynić ideologii ani sprowadzać jej do jakiejś działalności, choćby najbardziej szlachetnej. Tak rozumianej

tożsamości nie można też traktować jako identyfikacji z grupą osób. Często się zdarza, że przynależność do grupy, wspólnoty nastawiona jest bardziej na szukanie akceptacji, niż rzeczywiste przyjęcie zobowiązań i kształtowanie całego życia w oparciu o konkretny system wartości, jaki proponuje nam Ewangelia, a doprecyzowuje nasz charyzmat. Tę tożsamość trzeba nieustannie odkrywać i pogłębiać.

Nasza tożsamość jest ściśle i nierozdzielnie powiązana z wiarą. Jest misją i powołaniem, darem samego Boga, który równocześnie stanowi zadanie. (Por. ks. Artur Stopka: Boży dar tożsamości).

c.d.n.

*Opracował Tadeusz Makulski,
na podstawie wystąpienia Wojciecha Zięby
– Tożsamość uczestnika Ruchu „Maitri”.*

Prośba o pomoc

Potrzebna pomoc sierotom z Atok!

Projekt: ks. Franciszek Filipiec MIC, Zgromadzenie Marianów. Misja: Atok, Kamerun.

Pod opieką Pani Nathalie Wamba, która współpracuje z misją księży Marianów w Atok, pozostaje obecnie sześcioro pigmejskich dzieci. To sieroty. W wioskach, z których pochodzą panuje skrajne ubóstwo. Dzięki wsparciu z Polski mogą mieszkać przy misji, regularnie chodzić do szkoły i otrzymywać posiłki. Przyjdź z pomocą sierotom z Atok!

Ludzie lasu

Baka to lud zamieszkujący lasy tropikalne w okolicach Gabonu i Kamerunu, odłam Pigmejów. Trudno dokładnie określić ich liczebność, szacowana jest pomiędzy 5 a 28 tys. osób. Częściowo prowadzą koczowniczy tryb życia, zajmując się łowiectwem i zbieractwem, chociaż w pewnych okresach prowadzą osiadły tryb życia. Baka dobrze znają drzewa i rośliny, których korzenie, kłacze, liście i owoce służą im za pożywienie. Niczego jednak nie gromadzą i nie przechowują, ani nie trudnią się uprawą roli.

Wiele dzieci to sieroty

Od kilku lat Nathalie Wamba opiekuje się sierotami i dziećmi z plemiona Baka. Sierotom nie ma na celu przyjmowanie dzieci, które w obozach w lesie nie chodziły do szkoły. Obecnie opieką objętych jest sześcioro pigmejskich dzieci. W wioskach, z których pochodzą (położonych 6-35 km od Atok), panuje skrajne ubóstwo. Kiedy dzieci przybyły na misję, większość z nich wykazywała objawy niedożywienia.

KWOTA PROJEKTU: 1 030 euro

Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:

Nr konta – wpłaty w PLN

34 1240 1255 1111 0010 4395 6330

Nr konta – wpłaty w EURO

PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854

SWIFT: BIGBPLPW

Nazwa rachunku:

Stowarzyszenie Ruchu MAITRI

ul. ks. Zator Przytockiego 3

80-245 Gdańsk

Tytułem: Projekt – 26/MARIA



Nauczycielka i opiekunka

Pani Nathalie sama zajmuje się szukaniem środków na utrzymanie i wychowanie dzieci. Przeznacza na to swoją nauczycielską pensję i uprawia skromne pole. Z parafii sporadycznie otrzymuje trochę owoców z ofiar. Inne potrzeby pokrywa sama. Bardzo rzadko wspomagają ją niektórzy rodzice innych dzieci, najwyżej jeden raz w roku ofiarując skromny dar z plantanów lub manioku. Główną troską jest umożliwienie dzieciom edukacji. W zależności od siły i wieku, dzieci uczestniczą w życiu domowym w Atoku.

Apelujemy o pomoc sierotom

Ponieważ pomoc dla tych dzieci jest absolutnie konieczna, bo inaczej zostaną na wioskach lub w lesie, dlatego Pani Nathalie

prosi o wsparcie jej pracy, by mogła rozwijać i kontynuować to dzieło miłosierdzia, posyłać dzieci do szkoły lub sama dawać im lekcje w domu. Pani Nathalie mogłaby przyjąć 16 dzieci, lecz nie stać jej na ich utrzymanie. Potrzebna pomoc sierotom z Atok! Inaczej zostaną w lesie!

KOSZTORYS

Przybliżony koszt utrzymania, wyżywienia, ubrania i wychowania jednego dziecka wynosi 100 000 franków CFA na rok (tj. około. 170 euro).

Dla 6 sierot potrzebna jest kwota 6 x 100.000 = 600 000 CFA.

*W imieniu Pani Nathalie Wamba
– ks. Franciszek Filipiec MIC,
Zgromadzenie Marianów, Misja Atok*



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz
Tel./faks: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdansk@maitri.pl. Redakcja: Ewa Turek, Tadeusz Makulski.

Skład: Urszula Dobrzyńska. Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). **Nr konta:** PeKaO SA. III O/Gdańsk., 34 1240 1255

1111 0010 4395 6330. Nazwa rachunku: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI; ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk.

Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR, PT: 8.00–16.00.

Wspólnotowa Msza św.: w drugi czwartek miesiąca o godz. 15:00, **chętnych do udziału prosimy o kontakt telefoniczny.**